

15 LAT TEMU SOPOT BYŁ JUŻ WOLNY!



Panorama Sopotu widziana z wieży remizy strażackiej.

Artykuł Wł. Gomułki

w »Foreign Affairs«

NOWY JORK (PAP). W najnowszym numerze czasopisma, poświęconego problemom międzynarodowym, kwartalnika „Foreign Affairs” ukazał się artykuł pierwszego sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki pt. „Polityka Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”.

Dziennik Bałtycki

ROK XVI, NR 71 (4899)

ŚRODA, 23 MARCA 1960 R.

Cena 50 gr

Dalszy spadek frekwencji zmusza PKP do wstrzymania ok. 100 par pociągów

WARSZAWA (PAP). Ostatnie kolegium Ministerstwa Komunikacji dokonało analizy ruchu pasażerskiego na PKP. Stwierdzono stale malejącą frekwencję podróży. W styczniu tego roku przewieziono 64,8 mln. pasażerów, tj. o 10,8 mln mniej niż w pierwszym miesiącu ub. roku. Obserwuje się również znaczne skrócenie przeciętnej długości tras, na jakich ludzie jeżdżą: z 38,5 km na 35,1 km. Oba te zjawiska poważnie zmniejszyły wpływy finansowe PKP.

Ponieważ zasada, że „wpływy finansowe powinny być przynajmniej równe kosztom utrzymania”, obowiązują również koleje, kierownictwo resortu stanęło wobec konieczności wstrzymania niektórych pociągów dalekobieżnych oraz lokalnych i podmiejskich, zapewnianych minimalnie. Pociągów takich będzie około 100 par.

Równocześnie prowadzona będzie stała obserwacja frekwencji podróży na poszczególnych liniach, założono bowiem, że w razie potrzeby — w uzasadnionych warunkach — będzie się albo przywracać, albo u-

trzymywać w niektórych tylko dni wstrzymane obecnie pociągi.

W nowym rozkładzie jazdy — jak zdecydowało kolegium — pociągi te będą uwzględnione, zostaną jednak specjalnie oznaczone.

Kolegium analizowało także problem awarii i wypadków w ruchu kolejowym.

Z genewskiej konferencji rozbrojeniowej

GENEWA (PAP). Komitet Rozbrojeniowy 10 państw zebrał się we wtorek przed południem na kolejne posiedzenie, aby kontynuować dyskusję nad przedstawionymi przez Wschód i Zachód planami rozbrowienia konwencjonalnego i nuklearnego.

Obradom wtorkowym przewodniczył prof. Gaetano Martino, delegat Włoch.

Agencja Reutera podaje, że na zjeździe głównymi mowcami ze strony Zachodu mieli być na posiedzeniu wtorkowym Francuz Jules Moeh i przedstawiciel Kanady general Burns.

Nad aktualnymi problemami polityki mieszkaniowej obradowała Rada Ministrów

WARSZAWA (PAP). 22 bm. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów poświęcone omówieniu wyników oraz dalszej realizacji nowej polityki mieszkaniowej.

W posiedzeniu udział wzięli przedstawiciele Centralnej Rady Związków Zawodowych, przewodniczący prezydium wszystkich wojewódzkich rad narodowych i miast wydzielonych oraz przedstawiciele spółdzielczości mieszkaniowej.

Podstawą dyskusji była informacja kierownika Ministerstwa Gospodarki Komunalnej B. Sroki, na temat aktualnych problemów nowej polityki mieszkaniowej. Obejmowała ona ocenę wykonania zadań budownictwa mieszkaniowego w 1959 r. przez rady narodowe, zakłady pracy i ze środków własnych ludności oraz analizę gospodarki zasobami mieszkaniowymi. Przedstawione zostały również aktualne zadania polityki mieszkaniowej na rok 1960.

Rada Ministrów ustaliła konkretne środki dla pełnej realizacji właściwej polityki mieszkaniowej i usunięcia stwierdzonych niedociągnięć. W szczególności Rada Ministrów zleciła prezydium rad narodowych prowadzenie jak najoszczędniejszej finansowej i materiałowej gospodarki mieszkaniowej. Stwierdzono w wielu wypadkach zawyżenie normatywów w projektowaniu, podnoszenie standardu wyposażenia, niewłaściwe ustalanie przez rady narodowe norm kwaterekowych na ich terenach — co w sumie powoduje zmniejszenie ilości mieszkań oddawanych do użytku i nie-

dostateczne ich wykorzystanie w obecnych warunkach.

Szereg zgłoszonych w wyniku dyskusji wniosków i uwag będzie podstawą dla dalszych decyzji rządu.

Polski katalizator styrenowy osiągnięciem na skalę światową

KRAKÓW (PAP). Przeszło 3 lata trwała w laboratoriach praca nad opanowaniem technologii produkcji katalizatorów styrenowych (jest to jeden z najważniejszych czynników warunkujących białą chemię). Wykonanie kilku tysięcy precyzyjnych analiz z dokładnością do jednej dziesiątej procenta pozwoliło na otrzymanie w skali laboratoryjnej katalizatora, nie różniącego się niczym od najlepszych zagranicznych.

W najbliższym czasie na jednym ze stanowisk w nowo uruchomionej wytwórni kauczuku syntetycznego rozpocznie się próby utrzymywania tego surowca w oparciu o katalizator styrenowy sporządzony polską metodą.

Metodę jego otrzymywania opracował 4-osobowy zespół naukowców, pracujących pod kierownictwem dr. Józefa Beraka. Polski katalizator opatrzony został symbolem „B-4”.

1.000 „luksusowych” koszul męskich wyciął prokurator ze sprzedaży

KRAKÓW (PAP). W ostatniej chwili na polecenie wojewódzkiej prokuratury z pól krawieckiego „Gallusa” zdjęto blisko 1.000 luksusowych męskich koszul (w cenie 180 zł sztuka) — produkcji miejscowej spółdzielni pracy im. J. Rostawskiego.

Powodem tej nieoczekiwanej interwencji prokuratury nie były — jak się wkrótce okazało — nadużycia. Koszule zarekwirowane zostały z powodu złej jakości tkaniny, z której zostały uszyte, a dostarczonej przez przedsiębiorstwo „Moda Polska”.

Na skutek zastosowania szkody dla niej zabiegów technologicznych tkanina została zepsuta w Centralnym Laboratorium Przemysłu Bawełnianego w Łodzi. Należało potraktować ją jako błąd, ponieważ rozchodziło się o prosty w palcach. Gdzie była kontrola techniczna „Mody Polskiej” i producenta koszul?

Tę ulicę przez 15 laty wkroczyły do Sopotu pierwsze oddziały Armii Radzieckiej. Od tego czasu ulica ta, nosząca historyczną nazwę 23 Marca, zmieniła się nie do poznania. Powstało tu jedno z większych osiedli mieszkaniowych Sopotu. Tędy latem i zimą śpią sopończanie, by odpocząć w pięknych podmiejskich lasach. Oto na zdjęciu widzimy grupę młodzieży klasy 7 szkoły nr 4. Są tu i piętnastolatki, urodzone w roku wyzwolenia.

Fot. Wł. Nieżywiński

Już za parę dni 15-lecie wyzwolenia Gdańska

Akademie - capstrzyki - spotkania - imprezy

Już tylko kilka dni dzieli nas od 15 rocznicy wyzwolenia Gdańska. Nasze miasta przygotowuje się do uroczystych obchodów tej rocznicy.

Uroczystości rozpoczną się 27 bm. o godz. 11 wzięciem udziału w jednej z jednostek garnizonu gdańskiego, ufundowanego przez Radę Państwa. Odbędzie się ona na Długim Targu z udziałem najwyższych osobistości Pomorskiego Okręgu Wojskowego. Po raporcie do wodzy garnizonu gdańskiego nastąpi odczytanie aktu nadania, a później wręczenie sztandaru. Z tej okazji od godz. 15.30 do 17 reprezentacyjna orkiestra Pomorskiego Okręgu Wojskowego wystąpi na Długim Targu z koncertem dla mieszkańców Gdańska.

29 bm. uroczystości związane z 15 rocznicą wyzwolenia rozpoczną się o godz. 13 składaniem wieńców w trzech zasadniczych punktach mia-

sta — przy Mauzoleum, przy pomniku Czołgistów i na Westerplatte, a także przed budynkiem Poczty Gdańskiej, pod obeliskiem ku

• Dokończenie na str. 2

Dziś przybywa do Francji N. S. Chruszczow

PARYŻ (PAP). Francja żyje całkowicie pod znakiem wizyty Chruszczowa — pisze paryski korespondent PAP w przededniu tej wizyty. Prasa francuska pełna jest artykułów na temat Chruszczowa i jego przyjazdu do Francji. Charakterystyczne jest to, że nawet skrajnie prawicowa prasa zmieniła ton, ponieważ musiła wziąć pod uwagę nastroje opinii publicznej, która widzi w osobie przywódcy radzieckiego wysłannika pokoju.

W przededniu wizyty ukazało się również szereg deklaracji francuskich mężów stanu, witających przywódcę Związku Radzieckiego M. in. mer miasta Dijon, sędziwy kanonik Kir wspominając o opozycji reakcjonistów przeciwko wizycie Chruszczowa oświadczając: „Wszystko to zostanie zmiecione z powierzchni ziemi przez przyjęcie, jakie lud zgłasza Chruszczowowi. Francuzi pragną pokoju. Będą oni okłaskiwać pokój i to, co go zapewnia, a mianowicie zbliżenie francusko-rosyjskie, mające na celu znalezienie terenu porozumienia między Wschodem a Zachodem”.

Wydział Prasowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych powiadomił dziennikarzy z granicznych akredytowanych w Moskwie, że odłot N. S. Chruszczowa do Francji nastąpi w środę 23 marca o godzinie 8 rano czasu tutejszego. Oczekuje się, że na lotnisku we Wnuikowie premiera radzieckiego żegnać będą wszyscy znajdujący się w Moskwie członkowie kierownictwa partii i rządu. Uroczyste pożegnanie transmitowane będzie przez rozgłośnie moskiewską.

32 tys. statków po wojnie w Gdyni

Coraz więcej statków pływających z Gdyni ku gdańskiemu brzegowi, równocześnie też wzrasta ilość jednostek opuszczających ten port. W rezultacie ani się nie spodziewano, jak liczba statków obsługiwanych przez ZP Gdynia po wojnie wyraża się imponującym bilansem 32 tys. 32-tysięczny statek w porównaniu z 1945 r. Gdynia w wojennej kronice Gdyni zawiniła do portu własnie w bieżącym miesiącu.

Najczestszymi gośćmi są bandery skandynawskie, polskie i NRF. Ale nie brak też egzotycznych jednostek z najodleglejszych zakątków świata. Przyjmując, że średnia długość kadłuba statków zawiązanych do Gdyni wynosi 100 metrów, to ustawione wzdłuż siebie utworzyłyby one gigantyczny konwój, sięgający z Gdyni niemal do francuskiego portu Le Havre nad Kanalem La Manche, a mijający Murmański nad Morzem Barentsa.

(1)

PROGNOZA POGODY

Przewidywany przebieg pogody dla wybrzeża wschodniego dnia 23 bm.

Początkowo pogodnie, w ciągu dnia wzrost zachmurzenia. Temperatura od 0 stopni rano do plus 6 w ciągu dnia. Wiatry południowe i południowo-zachodnie słabe.

Posiedzenie nie odbyło się

GENEWA (PAP). Wyznaczone na wtorek kolejne posiedzenie genewskiej konferencji mocarstw atomowych zostało odroczone do środy na prośbę Stanów Zjednoczonych i Anglii. Agencja Reutera podaje, że zdaniem źródeł konferencyjnych oba mocarstwa zachodnie potrzebują nieco czasu na przestudiowanie nowych propozycji radzieckich w sprawie zakazu dokonywania silnych wybuchów jądrowych i moratorium na wybuchy podziemne o małej mocy.

Czy nie przesada?

Pomniki dla sportowców Legii

WARSZAWA (PAP). Na jednym z ostatnich posiedzeń działaczy sportu wojskowego podjęto uchwałę o... pomnikach sportowców Legii. Zgodnie z tą niezwykłą uchwałą, każdemu złotemu medalistce olimpijskiemu — zawodnikowi Legii — wystawiony na byle na terenie centralnego stadionu pomnik — popiersie. Srebrni i brązowi medalisci — członkowie Legii zostaliby uwiecznieni pamiątkowymi tablicami wmurowanymi w ścianę budynku stadionu.

Na pierwszych „nieśmiertelnych” polskiego sportu typowani są przygotowujący się do startu rzymskiego tacy zawodnicy, jak Piatkowski i Pawłowski.

W 35 rocznicę śmierci J. Marchlewskiego

WARSZAWA (PAP). 22 bm., w 35 rocznicę śmierci wybitnego rewolucjonisty, działacza polskiego i między narodowego ruchu robotniczego Juliana Marchlewskiego, przy grobie jego na cmentarzu wojskowym na Powązkach w Warszawie zgromadzili się działacze partyni, młodzieży i rodzina.

Wieniec od KC PZPR złożyła delegacja w składzie: sekretarz KC — Witold Jaroński, członek KC, kierownik Zakładu Historii Partii — Tadeusz Daniszewski.

»Paziowie królowej Marysienki«



To tytuł opery komediowej Stanisława Dunieckiego, którą dla uczczenia Tysiąclecia Państwa Polskiego wystawia gdański Teatr Muzyczny na scenie w Gdyni. Reżyseria Zdzisława Maklakiewicza, scenografia Mariana Kłodzieja, kierownictwo muzyczne Mieczysława Nowakowskiego, choreografia Zygmunta Kamińskiego. Na zdjęciach: Ali na Markiewicz w jednej z głównych ról i scena z „Paziów Królowej Marysienki”.

Fot. T. Tkaczyk

Medycyna kosmiczna schodzi na Ziemię

Próbowano wysłania w przestrzeń kosmiczną istot żywych towarzyszy olbrzymim postępowi w dziedzinie medycyny. Uczestnicząca zeszłorocznych prób kosmonautycznych, małpka Baker, ważąca pół kilograma, miała na sobie pół tuzina przyrządów, badających tętno, ciśnienie krwi, temperaturę itd. — a żaden z nich nie był większy od pudełka zapalaka. Przyszły astronauta będzie miał takich przyrządów na sobie co najmniej osiemnaście, przy czym powinny one być tak skonstruowane, by w niczym nie kępowały swobody jego ruchów. Będą one przekazywały na Ziemię reakcje, zachodzące w ciele kosmonauty, nadając drogą radio waśne informacje o działaniu jego serca, dróg oddechowych, a nawet o ogólnym samopoczuciu astronauty.

Praca wynalazcza w zakresie nowych przyrządów medycznych i metod badania reakcji ciała na warunki podróży kosmicznej, może mieć poważny wpływ na rozwój diagnostyki. Już obecnie bowiem niektóre

z przyrządów, wykonywanych dla kosmonautów, stosuje się z powodzeniem przy badaniu zwykłych ziemskich pacjentów.

Oto np. stalowy krążek wielkości dziesięciogroszówki, który przymocowuje się do piersi pacjenta. Znajdujący się wewnątrz krążka mikrofon przekazuje odgłos bicia serca do odbiornika i wzmacniacza. Jednocześnie przywiązane do ciała elektrody rzucają obraz działalności serca na ekran telewizyjny. Rozżarzony krążek świetlny przebiega przez ekran i rysuje na nim wykresy, podobne do wykresu elektrokardiogramu.

Aparat do mierzenia ciśnienia krwi ma być zastąpiony niebawem przez czujnikowe kółeczko, zakładane na palec, jak pierścionek. Jest ono połączone z aparatem radiowym, który nadaje i automatycznie rejestruje wyniki badania. W ten sposób można mierzyć ciśnienie przy pracy, w czasie zabawy, odpoczynku — czyli w normalnych warunkach bytowych pacjenta.

Przy badaniach podstawowej przemiany materii można już dzisiaj bądź postęgiwać się miśceczką wielkości filiżanki, bądź nawet — urządzeniem nie większym od ziarnka grochu, które umieściłoby przy ustach lub nozdrzy pacjenta — rejestruje jego oddech w formie zapisu impulsów elektrycznych.

Począwszy termometr rtęciowy, który dla zbadania temperatury ciała trzymać musimy pod pachą co najmniej 3 minuty, przejdzie niebawem do lamusa. Zastąpi go tzw. termometr dotykowy, używany w medycynie kosmicznej. Kształtem przypomina ono płożące kulko, w przy czym kulka jest niezwykle wrażliwa na wahania temperatury rodzaju glinki. Termometr ten ustala temperaturę ciała w przeciągu pół sekundy. Znajdzie on szerokie zastosowanie zwłaszcza przy zabiegach operacyjnych, przy któ-

rych umożliwi stałe kontrolowanie temperatury ciała pacjenta.

Istnieją już odpowiednie urządzenia dla badania stanów psychicznych, takich jak lek, nadmierne wzruszenie itp.

Wszystkie te nowe wynalazki mogą mieć szczególne znaczenie przy leczeniu chorób sercowych. Np. dr Howard L. Moscovitz, lekarz jednego z wielkich szpitali w Nowym Jorku, stosując wynalazek dla celów medycyny kosmicznej mikrofon wielkości ziarnka ryżu, w szeregu przypadków złokalizował miejsce uszkodzenia serca.

Zważywszy, że nowe urządzenia pozwalają na stałą obserwację pracy różnych organów organizmu — i to w najnormalniejszych warunkach życiowych — przyznajemy, że jeżeli medycyna kosmiczna na Ziemię stać się może zaczątkiem prawdziwego przewrotu w metodach diagnostyki.

Oprac. W. Kor.

Najlepsi pięściarze Marynarki Wojennej startowali w Gdyni

W Gdyni rozegrane zostały mistrzostwa Marynarki

Wojennej w boksie, w których uczestniczyło 67 pięściarzy, reprezentujących 9 węg (bez muszej).

Zakłady pracy ufundowały nagrody dla kolarzy - uczestników XIII Wyścigu Pokoju

Przed kilkoma dniami otrzymaliśmy od komitetu organizacyjnego Wyścigu Pokoju pismo z prośbą o opublikowanie. A oto jego treść:

„Komitet Organizacyjny XIII Wyścigu Pokoju „Trybuna Ludu”, „Neues Deutschland” i „Rudeho Prava” zwrócił się do zakładów pracy i instytucji województwa gdańskiego z prośbą o ufundowanie nagród na tę imprezę. Na apel komitetu odpowiedziały już Zakłady Płat Płótnowych Czarna Woda, które zadeklarowały na ten cel sumę 500 zł, przelewając ją na konto bankowe komitetu organizacyjnego oraz Przedsiębiorstwa Inżynierii - Morskiego z Gd.-Wrzeszcza, które przeznaczyło na nagrody 1000 zł. Jesteśmy przekonani, że lista ofiarodawców nagród na XIII Wyścig Pokoju powiększy się w najbliższych dniach”.

I my w to wierzymy...

Prosi sprzedawcę (było nawet dwóch) o małą, maluchną próbki.

— Nie możemy!
— Czego?
— Dać próbki.
— Dlaczego?

— Ba! Bo jakby tak chcieli wszyscy, to co? Prawdą mówiąc, nie wiem „to co”, ale pamięć na charakter współpracy, którzy — od 1000 lat nigdy jeszcze „wzruszy” tego samego nie chcieli, ewentualność taka zdecydowanie odpada. Ale mimo to nie dostanę próbki. Poprosiłem więc o odrobinę po 2 cm z każdego materiału. Odkroili i zapakowali. Zapłaciłem 1,50 zł. I wyszedłem. I teraz, choćby tapicer oszalał z zachwyty nad materiałem, nie kupię go. W każdym razie na pewno nie w tym sklepie. Nie to, że mi się sklep nie podoba. Nie podoba mi się pozbawiona handlowego myślenia „po kupa” obsługa, która wolała stracić ewentualność zwiększenia obrotu przynajmniej o 400 zł, by zwiększyć go o 400 zł... 1,50 zł.

Tęgoż dnia oglądałem w sopockim PDT ubraną w ciemną, a 640 zł metr.

Pomny doświadczenia, raczej z infantylnej ciekawości, poprosiłem o próbkę. Malutką.

Ekspedient autentycznie się uśmiechnął, wziął autentyczne nożyce i odciął autentyczną, malutką próbkę. Akurat taką, by zorientować krawca. Więc? Więc napisałem to ku pokrzepieniu ducha: Może się nam kiedyś „piśmienni analfabeci” handlowi skończą, a rozmowa handlowcy i kupcy... Niech żywi nie tracą nadziei.

len

Impreza nr 1 sportowej niedzieli mecz bokserski Polonia — Legia wzbudził kolosalne zainteresowanie...

Mecz bokserski Polonia — Legia, który rozegrany zostanie w najbliższą niedzielę na ringu w hali Polonii, wzbudził olbrzymie zainteresowanie.

Sukces gdańskich szachistów

Ostatnio w Gdańsku rozegrano zostały finały szachowego turnieju o mistrzostwo Polski łącznościowców. W pierwszej rundzie okręg gdański zremisował, po dwóch dogrywkach, z reprezentacją Olsztyna, a Wrocław (grający z mistrzem Polski Błaszczakiem) zwyciężył (4:3,5) nad olsztyńskimi szachistami.

W III rundzie szachiści Gdańska spotkali się w decydującym o pierwszym miejscu meczu z okręgiem wrocławskim. Gdańszczanie wykazali doskonałe opanowanie i rutynę turniejową, co w efekcie dało im wspaniałe zwycięstwo (6:1) nad wrocławianami i tytuł mistrzowski. Sensacją tego meczu było zwycięstwo b. mistrza Wybrzeża Ostaszewskiego nad Błaszczakiem.

W drugim meczu tego dnia Katowice wygrały 4:3 z Olsztynem.

A oto końcowa tabela mistrzostw: 1) GDANSK — 5 pkt., 2) WROCLAW — 4, 3) KATOWICE — 2, 4) OLSZTYN — 1 pkt.

Gdańszczanie występowali w składzie: Ostaszewski, Wielec, Łoposzko, Hoffman, Baum, Zulański i Sikorska.

Zarząd gdańskiej Polonii, przewidując to, postanowił zorganizować przedprzedaż biletów na ten mecz. Od poniedziałku w kasach hali zaopatrywano się już w pierwsze bilety. Zainteresowanie i popyt na karty wstępu przeszło najmielsze nawet oczekiwania. W pierwszym dniu przedprzedaży sprzedano 70 proc. wszystkich biletów.

Również i wczoraj przy kasach Polonii zgromadziło się kilkudziesięciu sympatyków boksu...

Wszystkim tym, którzy wybierają się na niedzielne spotkanie komunikujemy, że w kasach Polonii pozostało bardzo niewiele biletów i

Piłkarskie nowinki

Rewanżowe spotkanie z cyklu eliminacji przedolimpijskich Polska — NRF odbędzie się w dniu 18 kwietnia br. w Warszawie. Mecz zostanie rozegrany na Stadionie Dziesięciolecia. Początek spotkania o godz. 12.

W dniu 9 kwietnia br. będą obradowało w Warszawie plenium zarządu PZPN. Ponownie zostanie przedyskutowana sprawa ilości drużyn w II lidze oraz systemu rozgrywek ligowych jesienno-wiosna.

Kwidzyńskie różności sportowe

Jak nas informuje nasz korespondent p. Stanisław Durbieniecki, w niedzielę rozegrany został w Kwidzynie kolejny mecz o mistrzostwo piłkarskiej B klasy, w którym miejscowa Byskawica pokonała groźnego przeciwnika — Falę Ribąg 3:2 (1:1). Bramki dla Byskawy zdobyli: Kamiński — 2 i Rybicki.

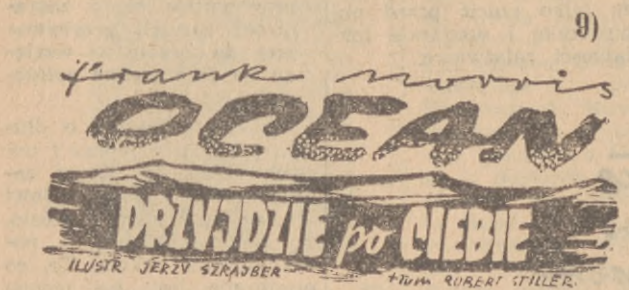
W drugim meczu o mistrzostwo B klasy Rodło Kwidzyn zremisowało 1:1 (1:0) w Nowym Dworze z tamtejszym Kołajarem.

Siatkarki A-klasowej drużyny Rodło Kwidzyn zdobyły punktów bez walki wobec nie przybycia na mecz mistrzowski Gdanii Ib.

W ub. niedzielę odbyły się w Kwidzynie indywidualne mistrzostwa powiatowe LZS w tenisie stołowym. Tytuł mistrzowski na r. 1980 zdobył Kazimierz Bobrowski (LZS Czarna), a wicemistrzem został reprezentant LZS Technik Kwidzyn — Szpak.

W finale drużynowych mistrzostw powiatowych w tenisie stołowym triumfował LZS Technik, pokonując w decydującym meczu LZS Cygany 3:3.

W turnieju szachowym o puchar „Dziennika Ludowego” zwyciężył LZS Technik Kwidzyn, przed LZS Gardęją i LZS Górki. W turnieju tym uczestniczyło 25 zesolów. W turnieju indywidualnym, w którym startowało 14 szachistów, zwyciężył Świątek (LZS Technik), przed Torkowskim (LZS Technik).



— Haj - ja, haj - ja! — wrzasnął, wychylając się ze swojej beczki i przykładając zwiniętą dłoń do ust.
— Haj - ja, jeden, dwa mnóstwo, dużo, dużo, wiesz woda! Haj - ja, siłko ziół.

— Hello, hello! — krzyknął kapitan, wytaczając się z hałki. — Żółw? Która - stro na?

— Ja myślił na około ćwieć mila, mozie, ćwieć śtuka ziół siłko nawieć na dźiob.

— Żółwie, co? Tam, przy kole, Jim! klwier na nawietrzną, dawaj! — rozkazał sternikowi, potem do tych na dźiobie: — Łódź za burę. Synu, Charlie i ty, Wing,

ładujcie się. Otwieraj oczy i żeby wam się nazad nie zamkły!

Łódź została spuszczone za burę, ludzie skończyli na niej i zajęli miejsca u wiosel. — Odbijaj! — krzyknął kapitan, sadowiąc się na dźiobie z harpunem w dłoni. — Hej, Jim! — zawołał do majtka, zawieszzonego wysoko w bocianim gnieździe — Hej, pokaż nam kurs. — Marynarz skinął, wiosła się zanurzyły i płaskodenna do ryponkła we wskazanym kierunku.

— A ty umiesz aby wiosłować, synu? — spytał Kitchell, tknięty zlenacka po dejrzeniu. Wilbur odpowiedział uśmiechem.
— Proszę powiedzieć, żeby

Charlie i Wing złożyli wiosła i dali mi jedną parę. — Kapitan z wahaniem usłuchał.

— No, i co — rzekł chmurnie — i co ty nam tu pokazasz, synku?
— Pokażę wam pociągnięcie Boba Cooka, za pomocą którego wygraliśmy w dzie wiciedziestym piątym roku z Harwardem — odparł Wilbur.

Kitchell patrzył z powątpiewaniem na kilka pierwszych pociągnięć, potem zaczął ze wrastającym zainteresowaniem śledzić niebawem przy zamach, potężną pracę łosy, zagarnięcie, lekkosć z łanowania wody i nieskazitelną powrót do postawy wyjściowej. Dory pruta wo dę jak motorówka, a utrata szybkości pomiędzy pociągnięciami była prawie niedostrzegalna.

— Trochę wyszedłem z formy — zauważył Wilbur — poza tym jestem przyzwyczajony do ruchomego słodka... ale myślę, że i tak ujdzie. — Kitchell spojrzał na ludzką maszynę, która była kiedyś numerem pierwszym w obsadzie łodzi z Ya

le, a potem na wodę, syczącą u dźioba łodzi. — Jak Boga kocham! — wyrwało mu się półgłosem. Spłynął poza dźiob i w zadumie wysmaktł nikotynę z wasa.

— Jużem uważał — stwierdził — że ty, synu, masa główek.

W kilka minut później kapitan, który stojąc na dźiobie łodzi na przemian obserwował powierzchnię oceanu i zerkał wstecz na szkuner i na Chińczyka, wyciągniętego na szczyście masztu, wydał okrzyk:

— Tak trzymać, wiosła basta, cicho teraz, cicho, przekleć ci durniel! Już jesteście przy nich... cztery, jak Boga kocham, każdy wielgachny jak stół!

— Złożyli wiosła. Łódź straciła rozpęd.

— Za łopatką, siadać na burcie i wiosłować, lee-clu chno. — Wypelnili rozkaz. Głos kapitana zniżył się do szepotu. Obrócony do nich plecami dawał znaki jedynej wolnej ręką. Ze swego miejsca na krawędzi burty, patrząc po wodzie, Wilbur mógł dojrzeć coś okrągłego i zielonkawego, jakby pły-

wający kłęb wodorostów, tuż pod powierzchnią, w odległości może trzydziestu metrów.

— Wolniutko, na sterburcie — szepnął kapitan spod łockia. — Bakturka, na przód... wo-o-ołniutko, tak, taa-ak...

Sprawa zaczęła zyskiwać napięcie, godne małego dramatu, dramatu na oceanie. Wilbur mimo woli poczuł emocje; a nawet znał sposób na to, do stwierdzenia, że właściwie to życie nie jest takie złe. Zaba wa była wcale nie gorsza, niż przy podchodzeniu jela nia. Łódź posuwała się cał przy nich... cztery, jak Boga kocham, każdy wielgachny jak stół!

— Złożyli wiosła. Łódź straciła rozpęd.

Dźignął ostro harpunem i krzyknął na całe gardło: — Dostał! Łapał za tylnie pletwy, wygnęł szwabry, łapał, przeko... nie puszczać... trzymasz go, Charlie? Jak ci się wypnie, ty świnio, ci ty harpunem kiskiz wy puszcze... teraz ciąg, razem! ciąg! Już... jeszcze... jeszcze... ciąg, synu, z daleka od kła-

paczki. Niech zdechne! ale kolos. Już myślałem, że przysnie. Zobaczył mnie jak pod nosiem harpun i zmurkował głową.

Przez burę, beceremotnie wtaczony do łodzi, drapiąc, tłukąc, kłapiąc i sapiąc jak rura wydechowa maszyny parowej, przewalił się wielki zielony żółw, w mokrym, zielonym pancerzu metr mierzącym od brzo do brzgu, z harpunem głęboko wbitym w ciało, tuż pod przednią pletwą. Spod skorupy wysuwał się jego węzowy łeb i szyja, pomarszczone, niby u starca. Kolysał głową z bo ku na bok, trzaskając szczękami, jakby ktoś z trzaskiem strzepywał jedwabną chusteczkę. Kitchell pchnął go łopatką do wosłowania. Żółw wykręcił szyję i zlapawszy drzewce jednym kłapieniem szcęk przewygnął je na dwoje.

— Nie mówiłem, nie mówiłem, żebyś munię podłaził pod pysk? A gdyby to była twoja gołota, co? Heł lo, a co takiego? — Od szkuna nadleciało po wodzie stłumione, prze-

ciągłe nawoływanie. Kitchell stanął na łodzi wyprostowany, osłonił czapkę oczu.

— Co ich znów gryzie? — burknął z charakterystycznym zaniepokojeniem kapita na, który się oddalił od swego statku. — Lepiej by lo zostawić na pokładzie Charliego, albo ciebie, synu. Kto tam drze morde? Nie mogą się polapać.

— Na górze, w bocianim gnieździe! — wykrzyknął Wilbur. — To Jim, o macha rekami.

— No, i czego on macha tymi przekleśtymi, głupimi łapami? czego? — warknął Kitchell, zły, że dzieje się coś, czego on nie może wy rozumieć.

— O, znowu krzyczy. Słuchajcie... nie mogą się zorientować, co on wrzeszczy.

— Zaraz inaczej wrzeszczy, tylko niech ja go dostanę do rak. Ukrecę tej szwabrze łeb, że będzie tyłem do przodu! Łazi! żeby z łaczyc, gdzie lezie. Czego macha tymi łapami... czego się drze, jak ten przekleśty ptaszek filmon? Czego on chce, Charlie? — c. d. n.

Już zamieszkały



Znów tragiczny wypadek tramwajowy

Wczoraj w godzinach popołudniowych w Gdańsku obok Bramy Wyżynnej do przepełnionego o tej porze tramwaju linii nr 2 usiłował wskoczyć w biegu 25-letni Bernard Koperski, zam. w Oliwie przy ul. Piastowskiej 7 — 15.

Skoczył on tak niesczepnie, że dostał się pod koła wagonu przyczep, które obcięły mu obie nogi na wysokości miednicy.

Wzwane pogotowie po udzieleniu nieszczepniemu pierwszemu pomocy odwoziło ofiarę wypadku do I Kliniki Chirurgicznej AMG, gdzie w kilka minut później Koperski nie odzyskawszy przytomności zmarł.

Niech ten tragiczny wypadek będzie jeszcze jedną przestrogą dla ludzi lekceważących sobie własne bezpieczeństwo i życie oraz nie stosujących się do obowiązujących przepisów (w).

Z kroniki wypadków

Wczoraj w Rumii — Zagórzu obok kiosku przy ul. Sobieskiego 10, gdzie w piątek dwaj podchmieleni koledzy, w pewnej chwili wybuchli między sobą sprzeczką, która zakończyła się bójką. Rany ciele i tużonzone głowy odniósł Wiktor Grenke, zam. w Rumii — Zagórzu przy ul. Sobieskiego 113 — 1.

Wzwane pogotowie przewiozło ofiarę bójkę do ambulatorium chirurgicznego w Gdyni.

W Gdyni przy ul. Czerwonych Kosynierów przejeżdżający motocyklista potrafił małą 6-letnią dziewczynkę, której na imię było Halina (nazwiska nie udało nam się ustalić). Dziecko doznało ogólnych obrażeń ciała oraz wstrząsu mózgu. Wzwane pogotowie przewiozło ofiarę wypadku do szpitala.

POZARY

Wczoraj w Gdyni przy ul. Czerwonych Kosynierów 110 w piwnicy w skutek zaprószenia ognia zapaliła się izolacja centralnego ogrzewania. Wzwana jednostka straży pożar ugasiła.

Przebywający na wycieczce uczennice I uczelnia, szkolny podstawowej nr 12 z Witomina wraz ze swoim wychowawcą p. Marianem Chabowskim zauważyły pożar runa leśnego. Nie namyślając się długo dzieci pod kierunkiem swego wychowawcy zaczęły przed przystankiem straży pożar ugasić. Przyczyną pożaru była iskra z parowozu.

W Gdyni przy ul. Świętojańskiej 10, w kotłowni centralnego ogrzewania zapaliło się drzewo. Wzwana jednostka straży pożar ugasiła.

W Gdańsku przy ul. Głębokiej na budowie zapalił się dach na baraku. Wzwana jednostka straży pożar ugasiła.

Przyczyną pożaru były wady urządzeń ogrzewniczych — kominkowych.

Uwaga, szkoły!

Polskie Biuro Podróży „ORBIS” w Gdańsku w porozumieniu z Kuratorem WRN organizuje w m-cach kwietniu i maju br. wycieczki: 3-dniową do Zakopanego i Krakowa, 2-dniową do Warszawy, 3-dniową do Gdyni — Poznania — Torunia, 2-dniową do Jeleniej Góry (Szklarskiej Poręby).

Szczegółowych informacji udziela „ORBIS” w Gdańsku, pl. M. Gorkiego 1, telefon 347-77.

„Dziennik” rozmawia z rówieśniczką wyzwolonego Sopotu 15-letnią Sylwią Felczak

JEST ich wielu. Może kilkadziesiąt, a może kilkaset. Tych, którzy są rówieśnikami miast Sopotu, świętującego dziś piętnastą rocznicę wyzwolenia. Młodych dziewcząt i chłopców, dziś 15-letnich, a więc liczących sobie tyle lat, ile lat Sopot jest miastem wolnym.

Dla tych dzieci dzisiejszy dzień, 23 marca, nie ma tej wymowy co dla ludzi dorosłych, zdolnych z perspektywy lat nawet spojrzeć na tę przeszłość przez pryzmat własnych doznań i koszmarnych przeżyć wojennych. Dla nich to przecież historia, którą znają z podręczników szkolnych, opowiadań dorosłych. Co najwyżej historia o tyle bliższa oświeceniu, że kojarzyć ją będą z wydarzeniem najważniejszym dla każdego — własnymi narodzinami.

Bliższą i zrozumiałszą dla nich rzeczą jest ich własne dzieciństwo, które przeżywały tak szczęśliwie. Może nie potrafiały dziś jeszcze ocenić i zanalizować obiektywnych przesłanek, którym zawdzięczają radość, bez troskę, uśmiech dzieciństwa. Nie dajmy tego od nich, umiejętność oceny jest przecież demoną ludzi dorosłych.

Więc i na nasze „15-latkę” przyjdzie czas.

Dzisiaj natomiast — krótki wywiadzik, który „Dziennik” przeprowadził z jedną z rówieśniczek wyzwolonego Sopotu, SYLWIĄ FELCZAK. Spotykamy ją właśnie w chwili, gdy z siatką pełną zakupów wchodzi do bramy swego domu przy ul. Sobieskiego 6a w Sopocie. Zaczynamy rozmowę od pytania:

— Czy wiesz co to jest wywiad prasowy?

— Tak. Wywiady przeprowadza się przeważnie z aktorami, zdobywcami nagród, kolarzami.

— A czy domyślasz się,

Uroczysta akademia w 15 rocznicę wyzwolenia Sopotu

Dziś, 23 bm. w Sopocie o godz. 18 rozpocznie się uroczysta akademia z okazji XV rocznicy wyzwolenia Sopotu. W programie artystycznym akademii — sztuka Leonarda Kruczkowskiego pt. „Pierwszy dzień wolności”.

dłaczego z tobą robimy dzisiejszy wywiad?

— Trochę tak, bo mnie pał na wstępie uprzedziła...

— Wobec tego przedstaw się naszym czytelnikom, powiedz do której klasy i do jakiej szkoły chodzisz.

— Chodzę do osmej klasy I Liceum Ogólnokształcącego przy ul. Książąt Pomorskich.

— A teraz powiedz — oczywiście możesz to znać tylko z opowiadań starszych — czy jakieś przeżycie twoich najbliższych, pochodzące z pierwszych dni po wyzwoleniu Sopotu, utkwiło ci w pamięci?

— Tak. Tatuś który jest lekarzem opiekował się w tym czasie rannym na wojnie człowiekiem. Tatusiowi



udało się uratować życie temu człowiekowi.

— A czy w szkole uczysz się już o tamtych czasach?

— Oczywiście. A ostatnio nawet bardzo wiele mówili o tym w szkole na ten temat, wydaliśmy też specjalną gazetkę poświęconą rocznicy wyzwolenia Sopotu.

— Powiedz, czy lubisz swoje miasto?

— O, kocham Sopot i nie chciałabym się nigdy stąd wyprowadzić!

— A co porabiasz najchętniej w tym „swoim” Sopocie, kiedy już odrobisz wszystkie lekcje?

— Gram w tenisa.

— Czy wiesz już czym chciałabyś zostać, kiedy dośniesz?

— Wiem. Geologiem albo stomatologiem.

— Zdradź nam na koniec tajemnicę. Mianowicie wyobraź sobie, że jest ktoś, kto może spełnić każde twoje marzenie. Co byś sobie wtedy „powszysowała”?

Migawki

W WBRZE A

Ja mała Asia...

dzwonić do „Śmiało i Szczerze”.

(ad)

Tak nasza mała czytelniczka zaczęła do redakcji swój list, w którym prosi o pomoc w odnalezieniu jej zaginionego jeszcze w lutym psa — boksera. Przywiązanie Asi do Burka (tak się psiek wabił), jest tak wielkie, że do dziś nie może pogodzić się z myślą utraty ulubieńca.

Gdyby ktoś z czytelników wiedział coś o losie Asinego pieska, prosimy

Rozmawiała E. K.

Pora o tym pomyśleć

Niemal ma Oliwa do pokazania turystom. Bo... i piękny park i bogate Zoo i wreszcie wspaniałe zabiegi kultury — katedrę. Ale dotychczas nikt nie zauważył w Oliwie miejsca, za które powinniśmy się (a zwłaszcza ojcowie miasta) mocno rumienić. Jest nim teren, okalający pętlę tramwajową. Porozwalane budy, których przeznaczenia trudno się domyślić, połamane ploty i kurniki to to, z czym każdy zwiędający Oliwę spotyka się przede wszystkim. Czy doprawdy nie stać nas, jeśli nie na odpowiednie zagospodarowanie, to przynajmniej uporządkowanie nie tego terenu? (ad)

Na sopockim moło



Fot. Wł. Nieżywiński

Pracownikom zakładów ulokowanych w porcie gdynskim trzeba ułatwić dotarcia do miejsca pracy

Sporo kłopotów z dostaniem się do swego zakładu mają pracownicy niektórych przedsiębiorstw i instytucji, mieszczących się w gdynskim porcie. Ostatnio otrzymaliśmy obszerny list poruszający bolączki licznej rzeszy pracowników Zakładów Przemysłu Tłuszczo-

wego im. M. Migały w Gdyni. Szereg podpisów widniejących na liście świadczy najlepiej, że poruszane w nim problemy sprawiają pracownikom zakładów przy ul. Indyjskiej naprawdę sporo kłopotów.

Sporo miejsca w swym liście poświęcają pracownicy Zakładów im. M. Migały bramie kontrolnej przy ul. Indyjskiej. Brama powinna być czynna (tylko dla ruchu osobowego) w godz. 5.30 — 8.30, 13.30 — 15.30 i 21.30 — 23.30, niestety w okresie minionego zimy częste były wypadki, że brama ta była zamknięta na głucho całymi dniami, a mający z niej korzystać zmuszeni byli do chodzenia po oblodzonych skarpach, pod mostem kolejowym i przez tory.

Również i pracownicy pracujący o innych porach (np. pozostający dłużej w pracy) są zmuszeni albo do skrótków poprzez tory, albo do okrojonej drogi ulicami Rotterdamską, Celną i Polską, gdzie liczne skrzyżowania z torami kolejowymi, przy dość dużym nasileniu ruchu kolejowego, opóźniają i tak już dłuższą drogę.

Niezrozumiale również dla autorów listu wydaje się zamknięcie ul. Indyjskiej (od ul. Czechosłowackiej do Rotterdamskiej) dla ruchu kołowego, który również zmuszony jest do korzystania z okrojonych, dłuższych i bardziej czasochłonnych objazdów.

Drugim problemem nurtującym pracowników Zakładów im. M. Migały w Gdyni są utrudniające przejście, nieuporządkowane chodniki przy ul. Indyjskiej (sądzono tam w swoim czasie drzewa i zakładano kabel) oraz

przy wiadukcie przy ul. Czechosłowackiej.

Ostatnia wreszcie sprawa poruszona we wspomnianym liście to problem przystanku kolei elektrycznej Gdynia — Stocznia. Nie jest to zresztą już pierwsza interwencja, dotycząca kłopotów wynikających z równoczesnego przybywania na ten przystanek pociągów z dwu kierunków, co przy wąskim bardzo wyjściowym pomoście w kierunku ul. Marchlewskiego stwarza niebezpieczne zatępy. Liczne interwencje w tej sprawie powinny chyba zmusić DOKP do jak najszybszego znalezienia wyjścia z tej sytuacji.

Mamy wrażenie, że niezależnie od odpowiedniego skorygowania rozkładu jazdy (co niekoniecznie musi dać właściwy efekt) warto by pomyśleć o zbudowaniu peronu po prawej stronie torów, tak aby umożliwić pasażerom przybywającym z kierunku Gdańska wyjście bezpośrednio na ul. Marchlewskiego.

Spodziewamy się, że wszystkie wspomniane powyżej sprawy nie powinny należeć do typu nierozwiązalnych i przy dobrych chęciach ZPG i kolei będą pozytywnie załatwione, zadowoleniu pracowników Zakładów im. Migały i innych ulokowanych w gdynskim porcie.

Dziś w Teatrze Muzycznym w Gdyni »Paziowie królowej Marysienki«

Od dziś 23 bm. w Teatrze Muzycznym w Gdyni przy ul. Bema oglądamy operę komijną pt. »Paziowie królowej Marysienki«.

Dziś, jutro i pojutrze — przedstawienie »Paziowie królowej Marysienki« rozpoczyna się o godz. 20, w sobotę 26 bm. o godz. 15, w niedzielę 27 bm. o godz. 19, a w poniedziałek 28 bm. o godz. 20.

O tym warto wiedzieć

D Z I S

...w środę 23 bm. o godz. 15 w Klubie Poligrafii w Gdańsku przy ul. Garnarskiej 18 rozpocznie się zebranie sekcji turystycznej Związku Esperantystów, na które zaproszeni są wszyscy interesujący się wyjazdem na kongres esperantystów do Bulgarii.

KLUB MORSKI

...w Gdyni zawiadamia, że 23 bm., t. j. dziś o godz. 18 odbędzie się w klubie prelekcja mgr. Eugenii Kochanowskiej pt. »Piosenka morza i Kąseł«». Po prelekcji — film prod. polskiej »Między Morzem Śródziemnym a Czerwonym«.

W SIEDZIBIE SARP ...w Gdańsku dziś 23 bm. o godz. 18 doc. Biszewski mówi na temat: »W poszukiwaniu architektury w Kanadzie i USA«. Odczyt będzie ilustrowany przezczciami.

»Naj... naj... naj... roku 1959«

W czwartek 24 bm. o godzinie 19 w kawiarni Klubu Studentów »Zak« odbędzie się kolejne spotkanie z cyklu »Rozmowy z muzyką«. Trzecia audycja słowno — muzyczna pt. »NAJ... NAJ... NAJ... ROKU 1959«, połączona z przeobrażeniem, poprowadzi prezes GJC red. F. Walicki. W programie utworów w wykonaniu pierwszej dziesiątki najsłynniejszych gwiazd rock'n'rollowych i rozprawy o roku 1959: Presley, Sinatra, Nelsona, Boone'a, Cliffa Richarda, Coma, Steele'a, Mineo, Little Richarda i Holly'ego. Przedprzedaż biletów w sekretariacie klubu (tel. 334-48).

Sopot, ul. Boh. Monte Cassino



Fot. Wł. Nieżywiński